Nr 133. Kraków, Wtorek 14 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 czerwca.

Rada państwa została odroczoną na czas nieograniczony, — oto najświeższa wiadomość, jaką w drodze telegraficznej, dzisiaj otrzymaliśmy z Wiednia.

Jak wiadomo, na jutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiej miał prezydent ministrów dać odpowiedź na interpelacye w sprawie wypadków w Gracu. Od stanowiska klubów większości do rządu i od stanowiska opozycyi do uregulowania sprawy językowej w Czechach, — zależały dalsze losy parlamentu. Do ostatniej chwili toczyły się rokowania rządu z opozycyą i z klubami prawicy w jednej i drugiej sprawie; rokowania te jednak rozbić się musiały o nieprzełamany upór opozycyi, która tak długo nie chce słyszeć o udziale w komisyi językowej, jak długo istnieć będą rozporządzenia językowe. Rząd dąży do ułożenia kompromisu między Czechami i Niemcami; gdy więc każde posiedzenie Izby zaostrza tylko stosunek obu stron spornych, a nadto naraża rząd na grad obelg i najpotworniejszych zarzutów, — stały się dla niego dalsze obrady parlamentu wprost bezcelowe.

Odroczenie, lub rozwiązanie parlamentu było też jedynym punktem wyjścia z błędnej sytuacyi. Na odroczeniu rząd zyskuje względny spokój i wolną rękę do dalszej akcyi, — przez utrzymanie parlamentu naraża się na burze i przykre zajścia, nic w zamian za to nie zyskując. Hr. Thun wybrał więc odroczenie Rady państwa, nie przesądzające na razie przyszłości, a dające mu czas i możność prowadzenia akcyi kompromisowej. Gdyby ona spełzła na niczem, będzie dość czasu na rozwiązanie parlamentu.

Na razie nastaną znowu rządy obsolutne na podstawie § 14 ustawy zasadniczej. Absolutyzm ten będzie zatem jedyną zdobyczą, którą Austrya ma do zawdzięczenia teroryzmowi prusofilskiej obstrukcyi.

Z widoczną radością podają dzienniki wiedeńskie wiadomość, że obrady deputacyj kwotowych, obecnie toczące się w Wiedniu, ukazują promyk nadziei dojścia do skutku porozumienia co do stosunku kwot, opłacanych przez obie części monarchii na wspólne wydatki. Jeżeli jednakże nie wykluczono z góry porozumienia, to stało się to tylko dzięki wielkim i ważnym ustępstwom ze strony deputacyi austryackiej.

Właściwe rokowania spoczywają obecnie w ręku komitetów, złożonych z siedmiu członków, wybranych z łona każdej deputacyi. Do austryackiego „komitetu siedmiu" należy z posłów polskich p. Jaworski. Austryacki komitet żądał zrazu unormowania stosunku kwotowego na dotychczasowej podstawie liczby ludności obu części monarchii; — stosunek ten wynosił dotąd 68·6 : 31·4, obecnie zaś, wedle obliczeń deputacyi austryackiej, wynosiłby 58 : 42. Węgierski komitet siedmiu jednak nie chce aprobować tego stosunku i żąda oparcia go na wyniku dochodu z podatków pośrednich i bezpośrednich obu części monarchii; w tym wypadku stosunek kwotowy byłby dla Węgier znacznie korzystniejszy.

Podczas gdy *N. Fr. Presse* utrzymuje, jakoby austryacki „komitet siedmiu" zgodził się w zasadzie na proponowany przez Węgrów sposób obliczania kwoty, zaprzeczają inne dzienniki tej wiadomości. To tylko jest pewnem, że chwilowo zapanowało w obu deputacyach pokojowe usposobienie i rokowania toczą się dalej.

Łatwo odgadnąć, dla czego Węgrzy czują się tutaj panami sytuacyi; wiedzą oni dobrze, że poza nimi stoi rząd, oparty o silny parlament, gdy w Austryi powaga rządu zmalała do zera, dzięki orgiom, jakie wyprawia obstrukcya w Radzie państwa. Węgrzy mają więc wszelkie prawo traktować z przedstawicielami Austryi, jako ze stroną słabszą, zdaną niemal na ich łaskę i niełaskę. Cała ugoda austryacko-węgierska zawisła obecnie w powietrzu, a dualizm austryacki rozbić się może o samolubną politykę narodowców austryackich.

Wobec takiego stanu rzeczy państwo z dniem każdym traci na powadze i znaczeniu. Nawa austryacka stacza się w odmęty.

W sprawie wycieczki do Pragi.

Z poważnej strony otrzymujemy pismo następujące, z którego treścią najzupełniej się solidaryzujemy:

Szanowny Redaktorze! Ku niemałemu zdziwieniu wyczytałem dzisiaj, w tutejszym organie klubu ks. Stojałowskiego, wezwanie do wycieczki polskiej na zjazd do Pragi, podpisane przez posła dra Danielaka, a tuż potem wzmiankę redakcyi tego szacownego organu, z której wynika, że dr. Danielak raczył podjąć się trudu zorganizowania tej wycieczki, a redakcya pośrednictwa w ułatwieniu p. Danielakowi tego żmudnego dzieła. W dalszej konsekwencyi wynika z tego, że kierownikiem, a temsamem reprezentantem i rzecznikiem uczestników tej wycieczki na zewnątrz, wobec Czechów, będzie pos. **Danielak**; gdy zaś pewną jest rzeczą, iż przy boku jego znajdzie się czcigodny obrońca ugody polsko-moskiewskiej, ks. prezes klubu, którego p. Danielak jest członkiem, więc niepłonną uczestnicy tej wycieczki cieszyć się mogą nadzieją, że na ich czele powiewać będą fiolety księdza prałata Stojałowskiego i że on, w ich imieniu, wraz z p. Danielakiem, przemawiać będzie wobec Czechów i przyjmować powitania.

Pozwól, Szanowny Redaktorze, że, jako człowiek w pewnem oddaleniu trzymający się od prądów politycznych, lecz niemniej bacznie ich kierunki śledzący, słów kilka w tej sprawie wypowiem, — bo już doprawdy sumienie milczeć nie pozwala, gdy się dzisiaj z wypaczeniem najprostszych pojęć przyzwoitości, na każdym niemal kroku publicznego życia, spotykać musimy.

Czy mamy jechać na zjazd do Pragi, lub nie, — o tem chyba dwóch zdań nie było i nie ma i nie potrzebowaliśmy czekać argumentów p. Danielaka, gdyż od dłuższego już czasu wiele rodzin powzięło postanowienie wyjazdu do Pragi na trzydniowe uroczystości. Na postanowienie tych ludzi nie oddziałają też z pewnością, hojną ręką rozrzucone w proklamacyi p. posła, a od ciągłego używania po różnych agitacyjnych zebraniach mocno wytarte już wyrażenia, jak: „buta i zaciekłość teutońska", — „konstytucya, ofiarą krwi i mienia zdobyta", — „znikczemniałe parobki Bismarkowskie", — „posłannictwo dziejowe Polaków i Czechów" i t. d. To bardzo ładnie i efektownie brzmiące wykrzykniki, lecz zbyteczne co najmniej w odezwie do ludzi, którzy przed ogłoszeniem jej zdali już sobie jasno sprawę z tego, w jakim celu pojadą do Pragi, a po jej ogłoszeniu nie nabędą odmiennego przekonania. Przepowiada nam poseł ludu krakowskiego, że gdy „porzucimy dawne waśnie (z Czechami) i zbliżymy się do siebie", to germanizm straci grunt pod nogami. To prawda, — ale niechże się znowu p. Danielakowi nie zdaje, że on ją odkrył, bo dla nas jest ona nowością w rodzaju tej, że *terra est rotunda et globosa*, jak to w ćwiczeniach na „parwę" już dawno zdumionemu obwieszczonemu światu. W czasach, kiedy p. Danielak o polityce nie marzył, a może wogóle nie zaczął jeszcze marzyć o niczem, my, starsi wiekiem, już utrzymywaliśmy sojusz z Czechami, odbywaliśmy zjazdy i radzili o solidarności politycznej ludów słowiańskich w Austryi. To wszystko już było, chociaż p. Danielaka jeszcze nie było.

I jak chętnie widzieliśmy i witali, — znowu nie po raz pierwszy, — niedawno temu posłów czeskich w Krakowie, tak i teraz poczuwamy się do obowiązku odwiedzenia czeskiej stolicy, celem wznowienia i zacieśnienia dawnych węzłów sąsiedzkiego pożycia. W obecnych okolicznościach ma ta wizyta nasza wyjątkowo większe znaczenie, niż kiedykolwiek, i dlatego też obie stolice kraju, **Lwów i Kraków**, wysyłają tam reprezentantów swoich autonomicznych, a nie ulega wątpliwości, że z nimi pojedzie liczne grono obywateli polskich.

Powiadam: „z nimi", bo zdaje się mi, że prezydent Lwowa i Krakowa, wraz z towarzyszącymi im delegatami rad miejskich, z natury rzeczy na przywódców polskiej do Pragi wycieczki się nadają. Oni też powinni czemprędzej zająć się jej zorganizowaniem, zwłaszcza gdy posłowie nasi w Wiedniu bawić muszą.

A już jeżeliby któryś z zasłużonych, starszych doświadczeniem i zasługą posłów, mógł mieć pretensyę do przewodnictwa w tak poważnej manifestacyi narodowej, mniejby nas to dziwiło, niż gdy to czynić chce p. dr. Danielak. Daruj, Panie Pośle, ale nam, obywatelom krakowskim, którzy patrzymy z dość bliskiej na ciebie odległości przez lat kilkanaście, obrażająca wprost wydaje się śmiałość, z jaką sięgasz po buławę jakiegoś przywódcy narodowego wobec nas, czy jak to mam nazwać. Mandat twój poselski, w granicy rzeczy bardzo zaszczytny, traci dla nas wszelki urok, gdyż pamiętamy bardzo dobrze, że przed półtora rokiem byłeś gorliwym, a bezpośrednio . . . . od tego samego ks. Stojałowskiego, który dzisiaj, w czasach [illegible] w zaborze rosyjskim i srogich tamże prześladowań narodowości naszej i kościoła, podsuwa nam plugawą ideę jakiejś ugody *primirenija* z wrogiem, depcącym nas pogardliwie na każdym kroku i przy każdej sposobności. Ten ks. Stojałowski, któremu zawdzięczasz swój mandat, Panie Pośle, nie oczyścił się jeszcze z okropnego zarzutu konszachtów z szefem żandarmeryi moskiewskiej w Warszawie. Jeżeli Pan wierzysz, Panie Pośle, że twój mandatodawca, a obecnie prezes twojego klubu, oczyści się z ciążących na nim zarzutów, to zaczekajże przynajmniej do tej chwili szczęśliwej i do tego czasu wstrzymaj się z narzucaniem nam twojej światłej nauki o zgodzie polsko czeskiej i solidarności słowiańskiej.

Bo rozważ tylko, Panie Pośle, jak ty wyglądać będziesz wobec wszystkich uczciwych Polaków, gdy twój prezes klubowy nie oczyści się, i to na zupełnie czysto, *ad oculos*, z zarzutów *Dziennika Polskiego*? Kiedy wybrano cię posłem, zapowiadałeś nieubłaganą walkę z Badenim. Pod tem hasłem polecił ks. Stojałowski ludowi wybrać cię posłem. Skończyłeś na apoteozie tego samego Badeniego, — lecz postąpienie to, bądź co bądź bardzo dziwne, znalazło małe usprawiedliwienie w ówczesnej sytuacyi politycznej. Badeni nadał nowy zwrot sprawie słowiańskiej w Austryi, — więc też gdy opadła go zewsząd sfora niemiecka, obowiązkiem było wszystkich Polaków stanąć przy nim. Uczyniłeś to, Panie Pośle, właśnie pod wpływem księdza Stojałowskiego, który wprawdzie prezesem klubu pan posłem wówczas nie był, lecz na to, tak ważne postąpienie pańskiego klubu, stanowczy wpływ wywarł, bawiąc podówczas w Wiedniu. Otóż ta taktyka całego klubu, którego wówczas pan, Panie Pośle, byłeś prezesem, otrzymuje obecnie zupełnie nowy komentarz w rewelacyach o konszachtach ks. Stojałowskiego z Brokiem. Jeżeli rewelacye te się sprawdzą, to wynikałoby stąd fakt, że ks. Stojałowski dla tego stanął, wraz ze swoim klubem, w obronie Badeniego, że ówczesny prezydent gabinetu trzymał go w ręku, bo miał kompromitujące go papiery, znalezione przy rewizyi w Czaczy.

Gdyby więc rewelacye *Dziennika Polskiego* wytrzymały piekielny ogień „dowodu prawdy", — to cały badeniofilski finał polityki pańskiego klubu, Panie Pośle, ukazałby się w świetle komedyi, gorszącej w najwyższym stopniu. Dopóki zaś „dowód prawdy" w sprawie ks. Stojałowskiego przeprowadzony nie będzie, zechciej przynajmniej uwolnić się, Panie Pośle ziemi krakowskiej, od zapędów przewodnictwa nam w manifestacyach narodowych, gdyż przyznać chyba sam musisz, że na wszelki sposób, nie licują one z sytuacyą, jaką dla siebie samego, a dla ciebie Panie Pośle, więcej, niż dla każdego innego z twoich kolegów klubowych, wytworzył patron twój, ks. Stojałowski.

Daruj, Szanowny Redaktorze, jeżeli zbyt wiele może zajmę Ci miejsca w dzienniku, a czytelnikom Twego pisma czasu na wyświetlenie kwestyi, **kto ma przewodniczyć nam w wycieczce do Pragi?** Mojem zdaniem jednak, kwestyę tę, bez inwektyw osobistych, od których byłem dalekim, a tylko z uwzględnieniem politycznej, publicznej jej strony, należało postawić jasno i otwarcie. Sądzę, że panowie prezydenci, **Friedlein** i **Małachowski**, niezwłocznie przyjmą na siebie widoczną i zaszczytną rolę przewodników wycieczki polskiej do Pragi, lecz czemprędzej zajmą się jej zorganizowaniem, ogłaszając, kiedy i w jakich warunkach zbierać się mają jej uczestnicy i kiedy wyruszą w drogę?

Racz Szanowny Redaktorze i t. d.

Obywatel.

Z wystawy jubileuszowej.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy".)

I.

Wiedeń, 12 czerwca.

(ak.) Posłuszny waszemu wezwaniu, zamierzam w paru listach skreślić obraz jubileuszowej wystawy wiedeńskiej. W stosunku z innemi, a w pierwszym rzędzie z Kościuszkowską wystawą we Lwowie w r. 1894, wystawa wiedeńska żadnych nie wytrzymuje porównań. Jestto wystawa przeważnie lokalna, czysto wiedeńska, przedstawiająca wytwory zakładów i przedsiębiorstw wiedeńskich, a przedewszystkiem tego, co w wystawowych oknach pierwszorzędnych sklepów wiedeńskich zobaczyć można. Zaledwo kilka tylko pawilonów zwraca oko widza i w rzeczywistości poucza, o ile w ciągu 50 lat na polu przemysłu Austrya postąpiła. W tych oddziałach widzimy istotne ugrupowanie przedmiotów, przedstawiające kolejny rozwój niektórych gałęzi przemysłu i [illegible] austryackiej.

Postaram się, aby czytelników *N. Reformy* po wystawie tej oprowadzić. Urządzono ją w Praterze, jak wiadomo, tej części Wiednia, która od dawna stanowi miejsce świątecznych wycieczek ludności. Stanęła ona obok wiedeńskiej „Wenecyi" i rozciąga się na bardzo znacznym obszarze. Tramwaje konne i elektryczne, omnibusy i dorożki umożliwiają za tanią względnie cenę dotarcie do przybytku wystawowego, gdzie od strony południowej widnieje napis: *Haupt-Eingang*. Kupujemy bilet przy kasie, obszerny katalog i los wystawowy (każdy spodziewa się głównej wygranej) i ruszamy na prawo, gdzie znajdują się obszerne pawilony: *Bildung* i *Wohlfahrt*.

Wchodzimy do pawilonu „*Wohlfahrt*". Jestto stanowczo najpiękniejszy i najoryginalniejszy dział wystawy, który ma dać obraz tego, co dobrego zdarzyło się w Austryi podczas panowania Franciszka Józefa. Spotykamy tam urządzenia, dotyczące potrzeb ludności wszystkich stanów, z szczególnem uwzględnieniem robotników, biednych, chorych i starców. Pawilon ten obejmuje 7 wielkich sal, prócz tego kilka pomniejszych pawilonów, stojących w parku. W pierwszej sali przedstawiono urządzenia, które ludność upatrzyła już dla wstępujących w życie niemowląt, dla pielęgnowania matki i dziecka, dla ochrony dzieci po wyjściu z niemowlęctwa, przed 6 rokiem życia, który — jak wiadomo — obowiązuje już do uczęszczania do szkół. Pomieszczono tutaj tedy plany urządzeń szpitalnych, domu podrzutków, internatów, domów dla rekonwalescentów i t. d. Dalej widzimy plany szkół, domów sierót, zakładów dla ciemnych, głuchoniemych i wielu innych. Dla **Krakowa** odstąpiono w tej sali całą ścianę, na której pod nagłówkiem *Stadt Krakau* umieszczono plan miasta, cały szereg planów, przedstawiających nasze szkoły ludowe, nowy teatr i konkursowe plany szkoły przemysłowej. **Lwów** przedstawił plany: kolei elektrycznej, nowego teatru, szkoły przemysłowej, rzeźni i targowicy, ogrodów miejskich i w statystycznym wykazie dał obraz frekwencyi swoich szkół ludowych.

Druga sala przedstawia: *Sanitätswesen*. Mamy tu więc wszystko, co państwo zrobiło dla celów hygienicznych, mamy tabele, przedstawiające wypadki choroby, śmiertelności, sposoby badania i zapobiegania chorobom zakaźnym, zarządzenia desinfekcyjne przeciw ospie, wściekliźnie i błonicy (dyfteryi). Ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawia tu graficznie stosunki zdrowotne niektórych krajów państwa. Widzimy plany wodociągowe, środki oczyszczania wody za pomocą filtrów, urządzenia tak zw. policyi środków spożywczych i hygieny publicznej. — Dalsza grupa [illegible] zdrowiu, do tych przynajmniej znośnem uczynić mu życie. Zwracają tu uwagę plany i środki zakładów dla szczepienia ospy, założonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych: Austryi Górnej, Styryi, Krainy i miasta Lwów. — W trzeciej sali szereg instrumentów, urządzeń szpitalnych, sztucznych części składowych organizmu, jak: zęby, nóg, rąk i t. d. [illegible] wyczerpujący obraz swej dzielnej działalności. Nadzwyczaj interesującą wystawę urządził tu Wydział krajowy Austryi Górnej: przedstawił plastycznie kolej, jaką przechodziło leczenie obłąkanych od dawnych czasów aż do dni dzisiejszych. Mamy tu tedy fantomy, przedstawiające, jak dawniej obchodzono się z tymi nieszczęśliwymi. Tu chory siedzi na tak zwanem krześle bezpieczeństwa *(Zwangstuhl)*, tam szalonego, w tak zw. *Narrenkammer*, ubrano w sandały, przykute do ziemi, skrępowano mu ręce i unieruchomiono. Dalej widzimy trzy obłąkane kobiety, w cudackich strojach. — Jedna z nich przedstawia chorą, której się zdaje, że jest królową; ubrana w długi płaszcz szary, na pier-

---

Adam Mickiewicz.

Psychologiczny wizerunek poety.

Napisał

Adam Bełcikowski.

20 (Ciąg dalszy).

XII.

Wszystkie prawie te okoliczności, towarzyszące pierwszemu spotkaniu się z Towiańskim, obudzały w Mickiewiczu echa jakichś dawnych wspomnień, przypominały mu to, czego sam niegdyś doświadczył, lub co czuł. Sam widok Towiańskiego, który stanął nagle przed nim, jakby dopiero co zszedł z wózka podróżnego, który podobny był do Napoleona, przypomniał mu ową niedawną wizyę podczas pogrzebu cesarza, o człowieku, przybywającym z kraju i wiozącym „wielkie rzeczy"; przypomniał mu także jego własne przeczucia, miane już od czasów, gdy pisał trzecią część *Dziadów* o owym mężu opatrznościowym, którym, według jego instyktownych przekonań, mógł być tylko człowiek, w stylu i zakroju Napoleona A kiedy Towiański powitał go staropolskiem pozdrowieniem, to znowu przypomnieć sobie musiał własne słowa, któremi ks. Piotr w *Dziadach* żegnał poetę *Konrada:*

Szukaj męża, co więcej, niźli oni umie —
Poznasz, bo cię powita pierwszy w imię Boże;
Słuchaj, co powie . . .

Nakoniec, kiedy Towiański w cudownych środkach i w pomocy niebios kazał mu szukać rady i ulgi, to również zgadzało się z owoczesnem usposobieniem poety, ufającego jedynie w pociechy religijne i w moc wiary. Nagłe, cudowne, jak się zdawało Mickiewiczowi, chociaż tylko czasowe uleczenie jego żony, dokonało reszty; on, który uwierzył w cud, musiał uwierzyć także w cudotwórcę.

Objawienie, jakie Towiański przynosił Polakom, a potem i ludzkości, nie ma w sobie wiele pozytywnej treści, i obraca się w ogólnikach, w których pod dziwaczną, napuszystą frazeologią i zawiłym stylem zwykły zdrowy rozum z trudnością się zdoła domacać sensu. Krótko mówiąc, zapowiadał on światu przyjście jakiejś nowej ery, mającej zmienić na lepsze kształt społeczeństwa; przewrót ten miał się dokonać za pomocą mistycznej potęgi Słowa; Polacy i Słowianie mieli być narodem, który Bóg wybrał do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła; później do udziału w niem przypuszczał Towiański także i Francuzów. „Słowo boże", zasiane niegdyś, przed ośmnastu wiekami, przez Chrystusa, ale dotychczas w życiu politycznem w czyn nie wprowadzone, miało się teraz dopiero „zrealizować". „Już Napoleon I. (według teoryi Towiańskiego) rozpoczął to dzieło"; umiał on znaleźć „punkt egzaltacyi", posiadał „ruch ducha", ale posłannictwa swego nie spełnił, „bo nie wytrwał w tonie".

Dla przeprowadzenia tej „sprawy bożej i epoki chrześcijańskiej wyższej", Towiański nie żądał od swych zwolenników nic więcej, tylko uwierzenia w siebie jako mistrza, doskonalenia się wewnętrznego i zagłębiania w mistyczne jego proroctwa. Przeobrażenie świata zresztą miało się odbyć w jakiś sposób cudowny, bez żadnych jak zwykle wysileń ludzkich, bez czynów na zewnątrz, samą tylko potęgą wierzącej w nie woli. W kombinacyach swoich o tej błogiej przyszłości Towiański nie widział ani żadnych rewolucyj gwałtownych, ani wojen i krwawych zapasów, w których ścierałyby się walczące ze sobą nieprzyjażne prądy. Jak wiatr, gdy zawiał po potopie, wysuszył ziemię, tak teraz miał powiać po niej duch boży — a wszystko się stanie lepszem, doskonalszem i szczęśliwszem.

Nie wiele też było nowego w tem objawieniu. Wszyscy marzyciele i prorocy polityczni, gdziekolwiek i kiedykolwiek się pojawili, nie umiejąc sobie wytłómaczyć tego złego, pod którem ludzie i ludzkość często upadają, głosili podobne cudowne przemiany na świecie. W pierwszej połowie bieżącego stulecia znajdujemy tego rodzaju poglądy, proroctwa nowych czasów i epok nawet u niektórych filozofów idealistycznych i marzycielskich jak Schelling albo Hoene-Wroński. To, co oni w tej mierze powiedzieli, wystarczyło aż nadto, aby zapalić umysły więcej egzaltowane najpiękniejszemi nadziejami, a w słabszych i skłonnych do marzycielstwa spłodzić tysiączne bałamutne myśli. Nie wiemy, czy Towiański w istocie z tego źródła zaczerpnął pierwsze natchnienie do swoich pomysłów, ale jeśli nie czytał filozofów, czytał z pewnością poezye Mickiewicza, jako najsławniejszego polskiego poety, swojego ziomka, a nawet osobistego znajomego. Z samego czytania tych dzieł, mianowicie *Trzeciej Części Dziadów* i *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego,* mógł on już wysnuć całe swoje objawienie, naturalnie w sposób, na jaki jego marzycielskie z natury usposobienie i niezbyt bystry rozum pozwalały. Wziąwszy bowiem rzeczy na uwagę, łatwo poznać, że w ogólnych zarysach objawienie Towiańskiego niczem się nie różni od tych religijno społeczno-politycznych poglądów, które Mickiewicz, zwłaszcza we wspomnianych powyżej dziełach wygłaszał.

Teorya Messyanizmu jasno, chociaż szkicowo sformułowana już w widzeniu ks. Piotra, mieści w sobie najważniejsze artykuły mistycznej wiary Towiańskiego: jest tam w niej i naród wybrany, cierpiący dla zbawienia ludzkości, i mąż, przeznaczony przez Opatrzność dla przywrócenia światu wolności i szczęścia, czyli dla sprowadzenia owej nowej „wyższej chrześcijańskiej epoki". Potępienie dotychczasowej europejskiej cywilizacyi z powodu, że odstąpiła od słowa Chrystusowego i zmateryalizowała ludzkość, jakoteż przestrogi i nauki, dawane przez poetę swemu narodowi, a zwłaszcza emigracyi, aby udoskonaleniem i mocą ducha zwyciężyć tę spróchniałą cywilizacyę, a na jej gruzach na podstawie praw ewangielicznych postawić świat nowy, co wszystko jest treścią jego *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa,* — to znowu dalszy ciąg teoryi Towiańskiego o przyjściu nowej epoki, dokonanem przez udoskonalenie się duchowe i o roli, jaką w tym fakcie odegra Polska i Słowiańszczyzna. Prócz tego wiele z tych rzeczy, które Mickiewicz w tym mistyczno-proroczym duchu, czy to improwizował, czy to wypowiadał na prywatnych zebraniach i w ściślejszem gronie znajomych, jako słowa wielkiego poety człowieka, i po dziennikach i w ustnej mowie obiegało między ówczesnemi ludźmi tak na emigracyi, jak i w kraju, gdzie podobnych wieści bardzo chciwie nadsłuchiwano, i tą drogą tak, jak do wielu innych mogło dojść i do Towiańskiego. Przez dłuższy czas mógł on chwytać przy różnych sposobnościach te ideje i słowa poety, może nie zawsze rozumiał je należycie, ale bądź co bądź w zadumczywym i marzycielskim swoim umyśle przerabiał je po swojemu, ich piękną poetyczną formę przetapiał w swoje fanatyczne widzenia i wierzenia, a potem jakiś czas trzymając wzrok utkwiony w te senne mary swej duszy, zapominał o ich źródle i początku, siebie uważał za ich rodziciela i twórcę, sądził, że one przyszły mu z nieba nie od ludzi, i czując się natchnionym, brzemiennym tak ciężkiemi i ważnemi myślami, przyzwczaił się uważać się za naczynie, wybrane przez Opatrzność do spełnienia wyższego posłannictwa.

Nie wierzymy w to, ażeby Towiański miał kiedykolwiek zamiar oszukiwania drugich, mamy tylko to przekonanie, że on oszukiwał sam siebie. Nie przyznajemy mu nawet inwencyi jego nauki, uważamy ją tylko za niezręczne i nieudałe przekształcenie messyanizmu Mickiewicza, takie, jakiego się mógł dopuścić człowiek słabej inteligencyi, z niedostatecznem wykształceniem i z wrodzoną skłonnością do mistycznych majaczeń, wziąwszy za przedmiot swojej pracy duchowej piękne i wielkie myśli poetycznego geniuszu, którym jednak brakowało należytej realnej prawdy. Taki orzeł, jak Mickiewicz, jeżeli przyczepi się do niego ptak tak ciężkiego lotu, jak Towiański, musi go zanieść między skały i przepaście, na których ten nieostrożny towarzysz wcześniej czy później się rozbije. (C. d. n.)

siach zatknięte ma dwa pióra gęsie. Za pomocą tych piór tylko biedna chora utkała szatę, w którą się przybrała, jako królowa. Przychodzimy następnie do działu, który daje obraz nowożytnego sposobu obchodzenia się z obłąkanymi. Mamy tu panoramę, przedstawiającą umysłowo chorych, których umiejętna ręka lekarzy usiłuje czemś zająć. — Biedacy pracują: zwożą taczkami piasek, sadzą warzywa, kopią ziemię.

W dalszych salach wystąpiły: stowarzyszenia austryackie Czerwonego i Białego krzyża, kasy chorych, zdrojowiska i uzdrowiska klimatyczne, apteki. Osobną salę wypełniła wystawa stowarzyszenia urzędników austro węgierskiej monarchii, które w tabelach przedstawiło cele i środki swoje. W sali szóstej wystąpiły drukarnie, zakłady litograficzne, dyrekcye zakładów górniczych, fabryki tytoniu itd.

W parku obok, widzimy wystawę policyi wiedeńskiej, straży pożarnej Wiednia, zakłady herbaciane i pawilonik „*Die Flamme*". W tym ostatnim stowarzyszenie przyjaciół palenia zwłok przedstawiło model *Crematorium*, popioły ludzi i zwierząt. Wydziałowi tego stowarzyszenia udzielają objaśnień i zbierają podpisy dla doniosłej akcyi palenia zwłok.

Wychodzimy z działu wystawowego *Wohlfahrt*. Przed nami pawilon *Bildung*; o nim już w następnej korespondencyi.

Wojna.

Eskadra amerykańska, o której słusznie powiedziano, że rozkłada na raty bombardowanie San Jago, po raz czwarty ostrzeliwała przez trzy godziny fortyfikacye, broniące dostępu do tego miasta, w dniu 10 bm., tj. w piątek. Równocześnie, jak donoszą ze źródeł hiszpańskich, zbliżyło się ku brzegom kilka większych statków amerykańskich, ciągnąc za sobą mniejsze statki, aby wysadzić znajdujące się na nich wojsko. Hiszpanie odparli jednak przeciwnika, tak, że ani jednemu żołnierzowi amerykańskiemu nie udało się na ląd wysiąść. Źródła zaś amerykańskie twierdzą, że tegoż dnia wylądował oddział Amerykanów w zatoce Guantanamo, — co już w poprzednim numerze naszego pisma zaznaczyliśmy — odparłszy Hiszpanów w głąb wyspy.

Pogłoski o rzekomem odpłynięciu głównego korpusu ekspedycyjnego z Tampy okazały się i tym razem także przedwczesnemi, a sygnalizowany wybuch żółtej febry na wybrzeżach Stanów Zjednoczonych i wśród marynarzy eskadry Sampsona, jak utrzymują Hiszpanie, musi przyczynić się do opóźnienia wyprawy, kto wie nawet, czy nie do zaniechania jej na czas dłuższy. Tymczasem Amerykanie przemycają broń dla powstańców kubańskich, którzy coraz liczniej gromadzą się w okolicach San Jago w nadziei, że to miasto niezadługo wpadnie w ręce Amerykanów.

Admirał Dewey nie bierze czynnego udziału w walkach powstańców z Hiszpanami pod Manillą, lecz oczekuje chwili, gdy Aguinaldo zdobędzie ją własnemi siłami, co nastąpi niezawodnie w najbliższym już czasie. Powstańcy zapowiedzieli generał gubernatorowi, że jeśli nie cofnie nagrody, wyznaczonej na głowę Aguinalda, to nie będą oszczędzali życia ani jego, ani innych Hiszpanów po zdobyciu Manilli. Groźba ta zapowiada ze strony powstańców, składających się przeważnie z dzikich prawie Tagalów, w razie udania się szturmu na stolicę Filipinów, rzeź Europejczyków, której admirał amerykański, pomimo najlepszych chęci, nie będzie mógł zapobiedz, gdyż nie rozporządza siłami lądowemi.

W Hiszpanii znów krążą pogłoski o przesileniu gabinetowem, a nawet wymieniają marszałka Martineza Camposa, jako następcę Sagasty. Opinia publiczna wzburzona jest w wysokim stopniu rzekomą bezczynnością rządu a pogłoski, rozsiewane przez pewne nieprzyjazne obecnemu gabinetowi dzienniki, o możliwości napadu floty amerykańskiej na brzegi Hiszpanii, dolewają oliwy do ognia. Równocześnie pojawiły się także w Stanach Zjednoczonych niepokojące wieści, że kilka wojennych statków hiszpańskich ukazało się u brzegów Stanu Wirginii. Prawdopodobnie jednak jedne i drugie z tych pogłosek są tylko wytworem bujnej a rozgorączkowanej wyobraźni reporterów wojennych.

Madryt, 13 czerwca. Urzędowa depesza generał-gubernatora gen. Blanco z Hawanny brzmi: „Jeden krążownik amerykański i dwie łodzie kanonierskie znajdują się przed Hawaną, dwa statki przed Mariel, jeden przed Cardenas i dwa przed Caibarien. Przed Matanzas i Cienfuegos nie ma żadnego statku amerykańskiego, co do Coimaneros brakuje wiadomości. (Amerykanie twierdzą, że tam wylądowali. *Przyp. red.*) Przed San Jago zaś stoi na kotwicy piętnaście statków amerykańskich".

Madryt, 13 czerwca. Na ostatniem posiedzeniu senatu były gubernator Filipinów, marszałek Primo de Rivera, bronił się przeciw zarzutom czynionym mu co do zarządu archipelagiem i co do zachowania się jego wobec tamtejszych powstańców; następnie zaś oświadczył, że gotów jest zrzec się pensyi, wyznaczonej mu przez rząd za zasługi, oddane na urzędzie generał-gubernatora, jeśli senat uzna go jej niegodnym.

Po gorących przemówieniach ministrów: kolonij i wojny, którzy wzięli w obronę marszałka Primo de Riverę, senat przeszedł do obrad nad budżetem.

Madryt, 13 czerwca. *Agencia Fabra* donosi, że podana przez pewien dziennik londyński wiadomość o istnieniu telegramu prezydenta ministrów Sagasty, odnoszącego się do zawiązanych jakoby układów pokojowych, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Heraldo, omawiając artykuł paryskiego *Gaulois*, który przemawiał za pokojem, zaznacza, że artykuł ten nie odpowiada ani zapatrywaniom rządu hiszpańskiego, ani któregokolwiek ze stronnictw politycznych.

Waszyngton, 13 czerwca. Prezydent Mac Kinley podpisał wczoraj bil o kosztach wojennych. Minister skarbu ogłosił subskrypcyę na 3% pożyczkę w kwocie 200 milionów dolarów, która będzie wypuszczona w bonach skarbowych. Subskrypcya ta zostanie w dniu 14 lipca zamkniętą.

Nowy Jork, 13 czerwca. Wedle depeszy, która tu nadeszła z Kingstome (Jamajka), marynarze amerykańscy wylądowali w piątek w zatoce Guantanamo i zatknęli flagę Stanów Zjednoczonych na ruinach tamtejszych fortyfikacyj. Wylądowanie ich ułatwił ogień działowy eskadry, która granatami wypędziła z szańców żołnierzy hiszpańskich.

Nowy Jork, 13 czerwca. W Mac Henry zaszły znów dwa wypadki żółtej febry.

Pod Guantanamo wylądować miało 600 marynarzy amerykańskich, którzy spalili domy w tej miejscowości, chcąc się uchronić przed zarażeniem się żółtą febrą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 czerwca.

W Bernie odbyło się w sobotę posiedzenie stałej komisyi, wybranej przez Sejm morawski, a mającej na celu zainicyonowanie akcyi ugodowej między obiema narodowościami na Morawach. Przewodniczył hr. Zierotin. Dr. Fux, imieniem klubu niemieckiego złożył oświadczenie tej treści, że Niemcy morawscy wobec wydania rozporządzeń językowych zastrzegają sobie politykę wolnej ręki. Mimo to jednak — strzegąc swego zasadniczego stanowiska — gotowi są Niemcy wziąć udział w obradach komisyi, aby nie przeszkadzać tym dążeniom, które mają na celu wytworzenie dobrych stosunków między obiema narodowościami.

Nad oświadczeniem tem rozwinęła się żywa dyskusya. Niemieccy przedstawiciele podnosili rzekomo trudne położenie Niemców na Morawach, czescy omawiali sprawę agitacyi przeciw rozporządzeniom językowym i czeskiemu uniwersytetowi w Bernie. W końcu postanowiono, aby każdy sprawozdawca referat swój wcześnie przygotował tak, iżby członkowie jeszcze przed następnemi obradami zastanowić się nad nim mogli. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w sierpniu.

Hr. Alfred Coronini, który złożył mandat, cofnął rezygnacyę swoją na życzenie klubu południowo-słowiańskiego.

Przed kilku dniami ogłoszona została w Petersburgu uchwała komitetu ministrów, określająca „prawa i obowiązki głównozarządzającego sprawami cywilnemi na Kaukazie. Uchwała istotnie rozszerza władzę głównozarządzącego i istniejącej przy jego boku „Rady", nadaje mu bowiem prawo uchwalania zbadanych w Radzie instrukcyj dla władz włościańskich, wyznaczania emerytury urzędnikom, wydawania urlopów urzędnikom, mianowanym przez ministra spraw wewnętrznych, wykonywania w stosunku do samorządu miejskiego atrybucyj, które przysługiwały dotychczas ministrowi, przyczem „Rada" miejscowa zastępuje „Radę ministra", dalej wyznaczania kar prasowych (na mocy 154 artykuły ustawy cenzuralnej) po rozpoznaniu sprawy w „Radzie" przybocznej, i t. d.

Szczegóły te zasługują na zaznaczenie z tego względu, że prasa petersburska dopatruje się analogii pomiędzy „Radą" przyboczną głównozarządzającego na Kaukazie, a świeżo zatwierdzoną „Radą" przy generał-gubernatorze w Warszawie.

Zbrojenie się Rosyi i Niemiec.

W sobotę ogłoszono rozkaz carski, dotyczący nowej organizacyi artyleryi rezerwowej i uzupełniającej w Rosyi. — Według nowego rozporządzenia na wypadek wojny ma być wystawionych tyle brygad artyleryi rezerwowej, ile dywizyj posiada piechota rezerwowa w Rosyi europejskiej i na Kaukazie. Dywizye pierwszej kategoryi (których jest 18), otrzymają 17 brygad po 6 bateryj i 1 brygadę o 4 bateryach; dywizye drugiej kategoryi otrzymają 1 brygadę o 6 bateryach i 12 brygad po 4 baterye; dalej 4 baterye górskie przeznaczone są dla dwóch kaukaskich dywizyj drugiej kategoryi. Dalej zarządzono, aby na wypadek wojny sformować 3 brygady uzupełniającej artyleryi pieszej po 12 lekkich bateryj i po 1 oddziale moździerzy, jakoteż 19 samoistnych bateryj.

Dla uformowania tych 164 bateryj rezerwowych na wypadek wojny, w czasie pokoju utrzymywać się będzie 40 bateryj polowych i 1 baterya górska. Dla wystawienia zaś na wypadek wojny 55 bateryj uzupełniających, w czasie pokoju utrzymuje się 3 brygady uzupełniające i 5 bateryj samoistnych; wreszcie dla uzupełniającej artyleryi konnej — jednę bateryę artyleryi konnej.

Nowy ten ukaz jest dalszym ciągiem w całym szeregu uzbrojeń, jakie dokonywa obecnie Rosya, przygotowująca się na wypadek wojny z pośpiechem, wzbudzającym nieufność i obawy w sąsiednich mocarstwach. Ale też i inne państwa podążają za nią. Niemcy zbroją się bezustannie i obecnie już rząd niemiecki przygotowuje żądania nowych kredytów na cele wojskowe, z któremi ma wystąpić przed parlamentem. Chodzi obecnie nie o jeden wielki kredyt, lecz o liczne, drobne ulepszenia w armii, szczególnie zaś o nową organizacyę artyleryi polowej. Pułki artyleryi mają być oddane pod komendę dywizyonerów i sformowane po trzy oddziały, każdy oddział o 3 bateryach, każda baterya po 6 dział. Tym sposobem artylerya korpuśna będzie zniesiona. Artylerya konna ma być również przekształcona. Z istniejących już formacyj ma być utworzonych kilka nowych korpusów, mianowicie zaś Saksonia otrzyma drugi korpus z siedzibą w Lipsku, Bawarya — trzeci korpus z siedzibą prawdopodobnie w Norymberdze i Prusy otrzymają ośmnasty (heski) korpus z siedzibą prawdopodobnie w Moguncyi. Wreszcie oddziały pionierskie mają być także zreformowane.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

W sali Towarzystwa strzeleckiego odbył się wczoraj uroczysty wieczór Mickiewiczowski, urządzony staraniem stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Gwiazda". Obszerną, gustownie udekorowaną salę przepełniła publiczność przeważnie ze sfery mieszczańskiej, wśród obecnych było wiele kobiet. Na estradzie, wśród zieleni, ustawiono biust Mickiewicza. Program wieczoru, z dwóch części złożony, zawierał między innemi przemówienie wstępne, które wygłosił ks. dr Bandurski, odczyt o Mickiewiczu, wypowiedziany przez prezesa „Gwiazdy", dra Konecznego, i zakończenie, pełne patryotycznego ciepła, które wypowiedziała pani Jadwiga Strokowa. Na obfity program koncertowy złożyły się utwory następujące: kantata do słów Rossowskiego z muzyką Signio, odśpiewana przez chór stowarzyszenia „Gwiazda", pod kierunkiem p. Stefana Stępniowskiego. Pieśń Świerzyńskiego ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza odśpiewała pani Łempicka. Kwartet mieszany, złożony z pań M. Posiadłowskiej i K. Wakulskiej oraz pp. Senowskiego i Kleina, pięknie odśpiewał kołysankę Świerzyńskiego i Boże Ojcze! Inne jeszcze śpiewy chóralne, gra na fortepianie i deklamacye dopełniły całości, wykonanej wogóle z wielkim nakładem pracy i zdolności. Licznie zebrana publiczność grzmotami oklasków dziękowała wszystkim wykonawcom za trud i prawdziwie przyjemne urządzenie wieczoru.

Paszkany (Rumunia) w czerwcu. Życie w naszym zakątku płynie spokojnie, bo w pracy jednostajnej. Mimo to jednak zdobyliśmy się na wieczór, celem oddania hołdu A. Mickiewiczowi. Program wypełniły: 1) „Kantata" Urbanka, 2) „Dramat jednej nocy" Urbańskiego i 3) „Dziady", odegrane przez młodzież rękodzielniczą.

Komitet, urządzający i wykonujący, spełnił powinność obywatelską z godnością i powagą, a amatorowie, zyskawszy zasłużony poklask i wdzięczność od członków Towarzystwa, niemniej też od gości, przybyłych na tę uroczystość, niezawodnie nie zechcą spocząć na zdobytych wawrzynach; kulminacyjnym zaś punktem był żywy obraz: „Apoteoza Adama Mickiewicza", ułożony przez niezmordowanego w pracy rękodzielnika p. J. Januszowskiego z współtowarzyszami.

Dnia 29 maja mieliśmy solenne nabożeństwo w kościele parafialnym, Odprawił je miejscowy proboszcz ks. B. Leja.

Dnia 30 maja odbył się wieczorek w Czytelni polskiej. Sztandar powiewał na zewnątrz, sala udekorowana narodowemi chorągiewkami, portret wieszcza ozdobiony wieńcem i zielenią z napisem u dołu: „Jam jest milion, kocham i cierpię za miliony. Odczyt wypowiedział prezes Czernelecki.

Ickany (Suczawa) w czerwcu. Wprawdzie bardzo skromnie, ale w miarę sił naszych i u nas obchodzono 100-letnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. Do zgromadzonych na stacyi kolejowej kilkudziesięciu robotników kolejowych przemówił nader serdecznie p. Turliński, wyjaśniając cel i znaczenie uroczystości. Następnie staraniem pp. Turlińskiego i dra Frischa odbyło się w kościele rzym. kat. solenne nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Ceve, podczas którego na chórze śpiewała dziatwa szkolna. Między zebranych rozdano portrety Mickiewicza i dzieła popularne, które zwłaszcza dziatwie wielką sprawiły radość.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 13 czerwca

† **Józef Jasiński**. Onegdaj zmarł nagle w Krakowie w 70 roku życia Józef Jasiński, były prezydent sądu krajowego, niegdyś poseł do Sejmu i Rady państwa, honorowy obywatel miast Krosna i Jasła. W długim szeregu lat służby państwowej i działalności obywatelskiej ś. p. Jasiński zaskarbił sobie powszechną cześć i poważanie, jako mąż wielkiej prawości charakteru, urzędnik gorliwy i zdolny. Zmarł nagle, w dniu zgonu bowiem nic nie wskazywało, iż otaczany szacunkiem starzec niebawem odejdzie z pośród nas. Pogrzeb ś. p. Jasińskiego odbędzie się jutro we wtorek o godz. 5 po południu z domu l. 13 przy ulicy Starowiślnej.

A oto szczegóły, dotyczące życia i działalności obywatelskiej i sędziowskiej ś. p. Józefa Jasińskiego: Urodzony w r. 1828 w Rozwadowie, w październiku 1853 r. wstąpił jako praktykant do sądu w Rzeszowie, w r. 1854 został zamianowany auskultantem. Złożywszy w r. 1853 egzamin sędziowski, został dnia 29 września 1855 zamianowany adjunktem w Samborze, a w r. 1858 przydzielono go do służby przy prokuratoryi państwa. Jako adjunkt pełnił służbę przy sądach powiatowych w Jarosławiu, w Bursztynie, w Bieczu i Gródku. Dnia 6 marca 1867 został zamianowany sędzią powiatowym w Krośnie, zaś 27 lipca 1870 radcą przy sądzie obwodowym w Złoczowie. W r. 1872 przeniesiony jako radca do sądu krajowego we Lwowie i na tem stanowisku zamianowany członkiem komisyi egzaminacyjnej na uniwersytecie lwowskim. W r. 1880 zamianowany radcą sądu krajowego wyższego we Lwowie. W czasie tej służby powołany został na zastępstwo prezydenta sądu obwodowego w Kołomyi, a dnia 20 października 1886 zamianowany prezydentem sądu krajowego w Krakowie. W r. 1887 powołany do godności wiceprezesa, a w r. 1890 prezesa komisyi egzaminacyjnej na uniwersytecie Jagiellońskim, którą sprawował aż do zgonu. W r. 1870 obrany posłem z okręgu sanockiego do Rady państwa, którą to godność sprawował przez trzy kadencye do r. 1887, sprawując zarazem przez cały czas obowiązki sekretarza Koła polskiego; równocześnie wybrany był posłem do Sejmu krajowego. Na stanowisku posła do Sejmu i Rady państwa odznaczał się nadzwyczajną gorliwością; za jego inicyatywą przyszła do skutku doniosła w skutkach ustawa z dnia 19 czerwca 1872 Nr. 88 Dz. p. p., która powszechnie znaną jest pod nazwą „ustawy Jasińskiego". Za uczciwą, pełną poświęcenia służbę dla kraju i państwa został odznaczony w r. 1889 orderem Leopolda, zaś w r. 1896 został mianowany komandorem orderu Franciszka Józefa.

† **Ks. biskup Cyryl Lubowidzki**. W Żytomierzu zmarł biskup łucko żytomierski, pasterz ukochany przez swoich dyecezyan. Ks. Cyryl Lubowidzki urodzony w 1823 r. we wsi Drochowie na Wołyniu. Oto szczegóły z życia zmarłego księcia kościoła: Nauki średnie pobierał w gimnazyum żytomierskiem; w r. 1837 wstąpił do seminaryum duchownego w Łucku, następnie od r. 1841 kształcił się w akademii wileńskiej, a po jej zwinięciu w petersburskiej, którą ukończył w r. 1845 ze stopniem magistra. W r. 1845, posiadając zaledwie święcenia mniejsze, powołany został na katedrę teologii dogmatycznej w seminaryum żytomierskiem, na której pozostał do dnia 15 listopada 1876 r., do chwili zamknięcia seminaryum. Święcenia kapłańskie otrzymał w Wilnie w r. 1847. W roku 1850 przez ks. biskupa Kaspra Borowskiego mianowany został kanonikiem honorowym, w r. 1855 kanonikiem gremialnym kapituły łucko żytomierskiej, w r. 1856 inspektorem seminaryum, w r. 1857 proboszczem w Kotelni, w 1859 w Winnicy Podolskiej, w r. 1861 prałatem-scholastykiem, w r. 1864 kantorem, w r. 1866 archidyakonem, w roku 1876 dziekanem łuckim i proboszczem żytomierskim. W r. 1878 kapituła wybrała ks. Lubowidzkiego na administratora dyecezyi. Objąwszy ten urząd, rozpoczął starania o ponowne otwarcie seminaryum, zwalczał wszelkie przeszkody i nie spoczął, dopóki nie wyjednał pozwolenia w roku 1880.

Kiedy w r. 1883 biskupem łucko-żytomierskim mianowany został ks. Szymon Kozłowski, ks. Lubowidzkiego w d. 24 marca 1884 papież prekonizował na biskupa dulmeńskiego *in partibus*. Konsekracya ks. Lubowidzkiego odbyła się w Petersburgu w marcu 1881 r. Mianowany biskupem sufraganem swojej dyecezyi, brał czynny udział w jej zarządzie, wizytował gorliwie parafie, nauczał w ukochanem przez siebie seminaryum. Kiedy ks. biskup Kozłowski został mianowany metropolitą mohylowskim, ks. Lubowidzki objął znów zarząd dyecezyi. Nareszcie w r. z. mianowany został jej biskupem w chwili, kiedy choroba trawiła już organizm, stargany wśród ustawicznej pracy. Dnia 12 września r. z. obchodził półwiekowy jubileusz kapłański. Odbierał wówczas ze wszech stron życzenia i dowody miłości i przywiązania dyecezyan, — ale choroba nie pozwoliła mu już opuścić łoża. Zmarł opłakiwany szczerze i gorąco przez wszystkich.

Stan zdrowia kardynała Sembratowicza znacznie się pogorszył i prawie nie pozostawia nadziei.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie. Komisya przemówień pełnego komitetu Mickiewiczowskiego na posiedzeniu, odbytem w sobotę, przychyliła się do żądania krakowskiego „Sokoła" i reprezentantowi tegoż wyznaczyła miejsce w szeregu mowców podczas obchodu Imieniem „Sokoła" przemawiać będzie prezes p. Turski.

Do Pragi na uroczystość ku czci Palacky'ego pojedzie także deputacya Rady miejskiej w Krakowie. Poszczególne sekcye porozumiały się i uchwaliły, aby deputacyę tę stanowił prezydent miasta p. Friedlein, i dwóch członków Rady miejskiej.

P. Romuald Makarewicz, zasłużony dyrektor Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych, bawił wczoraj w Krakowie i uczestniczył w nadzwyczajnem walnem zebraniu członków oddziału krakowsko-chrzanowskiego, obradującem nad sprawami, dotyczącemi poważnej tej instytucyi przezorności.

P. Jan Szczepanik, głośny wynalazca, jak nas z najlepszego źródła informują, przyobiecał wziąć udział czynny w uroczystości „wianków" w Krakowie. P. Szczepanik zamówił sobie łódź, na której umieści dwa silne światła acetylenowe, nieznane dotąd szerszej publiczności i w łodzi tej, jego kosztem udekorowanej, płynąć będzie po Wiśle pod Wawelem.

Popis w szkole sług. W utrzymywanej przez krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej szkole dla sług płci żeńskiej na Smoleńsku odbył się wczoraj doroczny popis. Aktowi temu towarzyszył p. delegat Laskowski, p. dyr. Vimpeller, jako reprezentant Rady szkolnej, ks. dr. Pelczar, prezes Tow. Oświaty ludowej i liczne grono obywateli. Szkoła sług liczyła z początkiem roku 309, z końcem roku blisko 200 uczennic. Egzaminowano je z religii, języka polskiego, rachunków i gospodarstwa domowego, a zupełnie zadowalniający wynik stwierdził, że szkoła sług zaradza istotnej potrzebie i zadanie swoje należycie spełnia. Ks. dr. Pelczar i dyr. Maciołowski w krótkich przemowach streścili sprawozdania z ubiegłego roku szkolnego i podziękowali obecnym za przybycie i interesowanie się losem szkoły. W końcu zdolniejsze i pilniejsze uczennice obdarzono nagrodami, na który to cel Rada miejska przeznaczyła odpowiedni fundusz.

Górnoślązacy, którzy bawili w Krakowie w dniach Zielonych Świąt, nadesłali na nasze ręce obszerne pismo z wyrażeniem serdecznego podziękowania za doznane przyjęcie wszystkim tym obywatelom Krakowa, którzy się fatygowali, aby przyjąć miłych gości. Podziękowanie wyraża szczególną wdzięczność dla prezydenta miasta p. Friedleina, przeora OO. Paulinów ks. Federowicza, księży, którzy po kościołach gości informowali, i wreszcie dla artystów teatru krakowskiego, którzy doskonałą grą w „Kościuszce" zachwycali gości.

„Czeska Beseda" w Krakowie, Stowarzyszenie zamieszkałych tu Czechów, obchodzić będzie w dniu 18 b. m. piątą rocznicę swojego istnienia wieczorem ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Franciszka Palacky'ego, wielkiego historyografa narodu czeskiego. Odczyt o zasługach Palacky'ego wypowie p. Franciszek Dostalik. Wieczór odbędzie się o godzinie 8 w sali kawiarni p. Porzyckiego w rynku.

Wielka burza, z gwałtowną ulewą, błyskawicami i piorunami przeciągnęła wczoraj wieczorem, po godzinie 8 nad Krakowem. Potoki deszczu w jednej chwili zalały ulice, a gromy biły jeden po drugim. Pomiędzy innemi uderzył piorun w strażnicę pożarną na wieży kościoła Maryackiego, uszkodził aparat telefoniczny i oszołomił pełniącego służbę strażnika. Iskra, po drucie telefonu, przedostała się do kancelaryi pogotowia, nie wyrządziwszy, na szczęście, żadnej szkody.

Gromowa nawałnica. Przerażające wiadomości otrzymujemy z kilku źródeł jednocześnie o katastrofie żywiołowej, która wczoraj przed południem nawiedziła Trzebinię, Chrzanów i okolice. Ulewa z gradem wielkości drobnego grochu rozpoczęła się w porze, gdy w kościołach odbywało się jeszcze przedpołudniowe nabożeństwo z procesyami, na które lud wiejski tłumnie przybywa. Pioruny uderzały jeden za drugim. Jeden uderzył w kościół w Kościelcu, gdy lud był na nabożeństwie, i podobno zabił pięć osób, zaś osiem silnie kontuzyonowanych ratowano przez zakopywanie w ziemię.

Oto co nam donoszą z Chrzanowa o godz. 2 po południu:

Dziś w niedzielę miała się odbyć uroczysta procesya Bożego Ciała w Kościelcu. O godz. 11 na niebie pojawiła się mała chmurka ciemna bardzo i sypnęła gradem, poczem piorun za piorunem biły, zdaje się, osiem razy z rzędu. Jeden spalił gospodarstwo w Żarkach, drugi uderzył przez dzwonniczkę nad kościółkiem do wnętrza otworem z dachu. Urwał kawał organów, poparzył wielu ludzi na chórze, poczem spadł na dół, bijąc w zebrany tłum modlących się. Ciężko porażonych okazało się 16 osób, a do 30 poparzonych.

Na wiadomość o nieszczęściu cała ludność Chrzanowa pospieszyła z pomocą. Kopano doły i ludzi omdlałych z porażenia zakopywano w ziemię, zanim przybyli lekarze dr. Wojnarowski i dr. Berggrün. Lekarze skuteczną pomocą otrzeźwili kilkanaście osób. Pięć osób dawały słabe oznaki życia, lecz otoczno je opieką i ratowano. Wielce czynną była także nauczycielka p. Jarynkiewiczowa, p. Wasilkiewicz i wiele osób z inteligencyi Chrzanowa. Straż ochotnicza była również bardzo skutecznie i użytecznie czynną, a ratowali ludzi także jakiś żebrak i wyrobnik Blizer.

Wśród tej akcyi ratunkowej ks wikary z Chrzanowa dążył do konających z porażenia i z przestrachu z św. wijatykiem.

Jednej chwili potrzeba było, by ci, co zdrowiem, siłą tryskali, zamienili się w nicość! Najstarszy człowiek z dotkniętych ma około 40 lat, a najmłodszy 10 lat. Pięknym przykładem świeciła hr. Wodzicka z córką i hrabia, którzy wszędzie byli z czynną pomocą. Ks. proboszcz miejscowy również z pociechą i pomocą religijną, po ochłonięciu z wypadku strasznego, był wszędzie. Ludzie miejscowi trochę byli nieradni, znać może z przerażenia, zato Chrzanowianie spisali się i pięknie i dzielnie.

Dziś otrzymaliśmy drugą relacyę:

W uzupełnieniu donoszę, że do dziś rano (w poniedziałek) umarło z porażonych piorunem 5 osób, reszta może będzie uratowana z owych 16 ciężko dotkniętych, a rannych jest do 100 osób. Do dalszych wsi podwożono dotkniętych, więc się na pewno nie wie, jak się mają. Mówią, że dwoje w w Balinie umarło.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyć się będzie w środę 15 b. m. rozprawa karna przeciw dr. Józefowi Lehmanowi, lekarzowi w Nowym Sączu, Janowi Maliszowi, pisarzowi adwokackiemu tamże, oraz Franciszkowi Sulczewskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi i wydawcy *Naprzodu* w Krakowie o obrazę czci i oszczerstwo. Skargę wytoczyli księża Jezuici: Maćkowski, Załęski, Sopuch, Kotowicz i Gołąbek, oraz Stowarzyszenie „Przyjaźń" w Nowym Sączu, a to z powodu uwłaczającej im notatki, pomieszczonej w *Naprzodzie*, a zawierającej zarzuty, mogące oskarżycieli podać w pogardę i poniżenie w opinii publicznej.

Jubileusz Hoffmannowej. Wczorajszy festyn w parku dra Jordana dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Klementyny z Tańskich Hoffmannowej, urządzony przez wydział Stowarzyszenia nauczycielek, wypadł bardzo pięknie. Mimo kilku wycieczek, urządzonych przez różne towarzystwa w okolice Krakowa i mimo niepewnej pod wieczór pogody, zebrała się w parku bardzo liczna publiczność, która przy dźwiękach „Harmonii" z zajęciem przypatrywała się grom i zabawom dzieci, lub zwiedzała licznie ustawione, a przez uproszone na ten cel panie obsługiwane bufety. Wieczorem odsłonięto portret Hoffmannowej, uwieńczony w otoczeniu grona dziewcząt-k. Festyn zakończył się około godziny 7 wieczorem, ponieważ nadchodząca ulewa zmusiła publiczność do wcześniejszego powrotu do domu.

Wystawa nowoczesnych plakatów. Dyrekcya Muzeum techniczno przemysłowego miejskiego przystąpiła w tych dniach do urządzenia graficznej wystawy nowoczesnych plakatów, które w ostatnich latach wywołały tak potężny ruch artystyczny za granicą. Wystawa obejmie prace graficzne pierwszorzędnych artystów sztuki plakatowej w krajach, które przodują na tem polu. Oczywiście lwia jej część przypadnie na Francyę, jako macierzysty grunt plakatowego artyzmu. Bliższe szczegóły zostaną podane do publicznej wiadomości w miarę postępu przygotowań

Administracya podatkowa w Krakowie ogłasza: W spisie członków komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego, ogłoszonych w swoim czasie, zaszła pomyłka, umieszczono bowiem p. Wincentego Jorasza, jakoby c. k. oficyała pocztowego, zamiast c. k. kontrolora pocztowego.

Trzy karty zastawnicze, znalezione wczoraj podczas procesyi, odebrać można w administracyi *N. Reformy*.

Zbrodnia oszustwa i oszczerstwa. W sobotę pisaliśmy o toczącej się przed sądem przysięgłych w Rzeszowie rozprawie karnej o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa przeciw Tomaszowi Bieniarzowi i spólnikom. Przedmiotem rozprawy było zapieranie się oskarżonych, że zaciągnęli pożyczkę w kasie zaliczkowej w Łańcucie i że odnośny akt notaryalny zeznali. Po przesłuchaniu świadków i przeprowadzonem postępowaniu dowodowem sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie pytania w kierunku popełnienia zbrodni przez oskarżonych, a trybunał wydał wyrok uwalniający ich od winy i kary.

Ujęcie zbiegów. Z więźniów, którzy przed paru dniami uciekli z tutejszego więzienia, ujęto dotąd trzech. Tonderę poznali i pochwycili w Zakrzówku żołnierze udający się na ćwiczenia. Maluta dostał się w ręce policyi miejskiej w Podgórzu. Stawiał on gwałtowny opór, żołnierza policyjnego poranił i pogryzł mu palce, oraz złamał karabin. Trzeci zbieg, jak wiadomo, przychwycony został zaraz w chwili ucieczki, a czwarty, Tokarz, dotąd się ukrywa.

O zaburzeniach w okolicznych gminach powiatu podgórskiego obiegają od kilku dni pogłoski, nadające zaburzeniom tym charakter antisemicki. O ile sprawdzić zdołaliśmy, w kilku miejscowościach, np. w Skawinie, Sidzinie, Kobierzynie, Radziszowie itd. w ostatnich dniach zaszły pożałowania godne wypadki. Gromady niedorostków, robotników bez zajęcia i wszelkiej gawiedzi napadały na karczmy i mieszkania żydowskie, tłukły szyby, a tu i owdzie

rabowały zapasy żywności i trunków. Zaznaczyć wypada, że ludność miejscowa włościańska nie brała udziału w tych ekscesach. Na skutek zażaleń i przedstawień poszkodowanych starostwo w Podgórzu zarządziło środki obrony i ostrożności, wysyłając posterunki żandarmeryi, a w braku tychże patrole wojskowe, które z łatwością przywróciły porządek, nie napotykając na żaden opór. Obecnie tylko jeszcze w Kobierzynie stoi oddział konnicy.

Wykształcenie geograficzne. *Münch. Allg. Ztg.* podała w numerze z 7 b. m. telegraficzną wiadomość o zaburzeniach w Jarosławiu. O sumienności w informacyach i wykształceniu geograficznem pism niemieckich świadczyć może fakt, że dziennik ten galicyjski Jarosław zrobił miastem rosyjskiem i jako o takiem pisze. Ignorancya *Münch. Allg. Ztg.* w sprawach, które nie dotyczą bezpośrednio „wybrańców kultury", jest tak wielka, że redakcya gazety nie uznała za stosowne nawet sprostować puszczonego w kurs kwiatka swojego wykształcenia geograficznego.

Z Warszawy. W mieszkaniu prof. Kosińskiego odbyło się pierwsze posiedzenie rady zarządzającej zawiązanego świeżo Towarzystwa hygienicznego. Dopełnione na zebraniu tem wybory powołały: na prezesa Towarzystwa prof. Juliana Kosińskiego, na wice-prezesa dra Leona Nenckiego, na skarbnika inżyniera Alfonsa Grotowskiego, na sekretarza dra Witolda Szumlańskiego. Po wyborach przyjęto w poczet członków Towarzystwa kilkadziesiąt osób. W danej chwili Towarzystwo liczy 73 członków rzeczywistych. Na liście członków przeważają dotąd nazwiska lekarzy warszawskich i prowincyonalnych, dalej inżynierów, budowniczych, przemysłowców i t. d. Członkowie rzeczywiści Towarzystwa (mający prawo głosu, tudzież prawo wyboru czynne i bierne) opłacają po 10 rubli rocznie, składka zaś członków zwyczajnych wynosi 3 ruble.

Uroczystości w Pradze czeskiej. Jak już donosiliśmy, w dniach od 18 do 23 b. m. odbędą się w Pradze uroczystości ku czci Palacky'ego. Na dni te świąteczne naszych pobratymców, jedzie poważna liczba Polaków, szczególnie dziennikarzy, którzy wezmą udział w zjeździe dziennikarzy słowiańskich. — Prawie wszystkie pisma słowiańskie wysyłają swoich reprezentantów, wszystkie redakcye dzienników galicyjskich będą miały swoich przedstawicieli. *Nową Reformę* reprezentować będą członkowie redakcyi poseł dr. August Sokołowski i p. Aleksander Karcz, który równocześnie będzie sprawozdawcą naszym z uroczystości czeskich.

Wymieniliśmy już w poprzednich numerach naszego dziennika tych wszystkich, którzy udział w uroczystości wezmą. Dziś dodajemy, że przybycie swe zapowiedzieli: profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Maryan Zdziechowski; prof. uniw. lwowskiego dr. Bronisław Dembiński; Włodzimierz Spasowicz z Petersburga; Bolesław Lutomski z Warszawy; Alfons Parczewski z Kalisza; prof. Ławrow z Moskwy; prof. Łamanskij z Petersburga; Prokofiew, redaktor *Nowoje Wremia*; Komarow, redaktor *Swieta*; Jan Vaclicek, redaktor *St. Petersbur. Wiedomosti*; burmistrz Lublany Hribar; dr. Gregorowicz z Tryestu; prof. uniwersytetu zagrzebskiego Smiciklas; reprezentacya miasta Lwowa i w. i.

Uroczystości Palacky'ego w Bernie rozpoczęły się w sobotę wśród ogólnego wzburzenia, które wywołało nietaktowne zachowanie się Niemców. Niemiecka ludność Berna bowiem wszelkiemi siłami pragnęła przeszkodzić poważnemu przebiegowi uroczystości. Wojsko skonsygnowano. Gdy słowiańscy posłowie przybyli, usiłowali Niemcy urządzić na dworcu kolejowym demonstracyę, a wieczorem pociągnęli przed *Besedę*. Policya zamknęła wszystkie ulice, prowadzące do *Besedy*. Uroczystość rozpoczęła się wspaniałym wieczorkiem. Wszyscy posłowie witani byli z zapałem, szczególnie dr. Klaicz. Przepyszny wykład wygłosił p. Brandl. Z posłów słoweńskich przybyli Einspieler, Zitnik, Pogacznik, Trumbicz, z czeskich Horzica, Schwarc i burmistrz Pragi dr. Podlipny.

Fałszywy hrabia. W Katowicach w jednym z hoteli zamieszkał niejaki pan „hrabia Łubiński", który opowiadał z wielkiemi przechwałkami o swoich majątkach, jakie posiada w prowincyi poznańskiej. Kelnerowi wydało się całe zachowanie „pana hrabiego" zbyt podejrzanem. Dlatego zaraz na drugi dzień rano przedłożył mu rachunek. Lecz „pan hrabia" oburzył się bardzo i oświadczył, że będzie tu dłużej mieszkał, a gdy będzie odjeżdżał, to cały rachunek od razu zapłaci. Odpowiedź ta nie zadowolniła bynajmniej kelnera, wskutek czego przywołał żandarma. Teraz pokazało się, że „pan hrabia" prawie zupełnie jest bez środków utrzymania i że jest pospolitym oszustem, gdyż nie umiał udowodnić, że się nazywa „Łubiński", ani też nie miał papierów legitymacyjnych. „Pana hrabiego" aresztowano.

Ze Stowarzyszeń.

= **Ze Stowarzyszenia chrześcijańsko-społecznego** komunikują nam z prośbą o ogłoszenie, że nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia odbędzie się we środę 15 b. m. we własnym lokalu, Rynek gł. l. 22. Pożądany udział najliczniejszy członków, ze względu na ważność przedmiotów, będących na porządku dziennym.

= **Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej.** Doroczne walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbyło się w sobotę pod przewodnictwem ks. dra Pelczara. Sprawozdanie zarządu głównego zaznacza prawidłowy rozwój Towarzystwa. Przybyło 180 członków, których razem jest obecnie 897. W r. 1897 utworzony został nowy oddział okręgowy w Brzesku, założono 38 nowych czytelni, 62 zaś dawniejszych uzupełniono. Siedm czytelń natomiast upadło. Od czasu istnienia Towarzystwa założyło ogółem 744 czytelń, z których 698 dotąd istnieje i mniej więcej należycie funkcyonuje. W r. 1897 wysłano do czytelń 6.640 tomów za 2.743 złr. 40 ct. Nadto ofiarowano w darze stowarzyszeniom i bibliotekom więziennym 784 tomów za 276 złr. Od 1882 r. do końca 1897 r. wysłano ogółem 137.424 książek. — Istniejące w łonie zarządu komisye pracowały gorliwie i z pożytkiem. Staraniem komisyi odczytowej odbyło się 16 popularnych odczytów treści historycznej, społecznej, literackiej i religijnej, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. Komisya wydawnicza pracuje nad przygotowaniem nowych wydawnictw. Statystyka ruchu w czytelniach wykazuje pomyślny rozwój czytelnictwa. W niektórych czytelniach było do tysiąca czytelników, w jednej wypożyczono w ciągu roku 1.913 książek. Pogadanki niedzielne, urządzane w czytelniach przez kierowników, księży i nauczycieli, urozmaicane śpiewami, wywierają wielki wpływ na ludność wiejską, którą odciągają od karczem.

Utrzymywana przez Towarzystwo Szkoła dla sług płci żeńskiej, istniejąca lat siedm pod znakomitem kierownictwem dyrektora J. Maciołowskiego, rozwija się należycie. Z początkiem roku 1896/7 zapisało się do niej 276, do końca zaś uczęszczało 163 uczennic w wieku od 18 do 40 lat. Czas nauki trwał od dnia 27 września 1896 r. do dnia 12 czerwca 1897 r., po dwie godziny w każdą niedzielę. Uczono religii, języka polskiego, rachunków i śpiewu, nadto analfabetki uczyły się czytać i pisać.

Dochody bieżące Towarzystwa wynosiły 6.451 złr. 46 ct., wydatki 6.448 złr. 79 ct., fundusz zapasowy 8.500 złr., fundusz wydawnictwa książek 12.130 złr. 93 ct.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu oraz komisyi kontrolującej, dokonano wyborów w miejsce ustępujących sześciu członków zarządu. Wybrani zostali na 3 lata pp.: dr Wilhelm Dadlez, dr Adam Krzyżanowski, dr Antoni Malkiewicz, ks. dr Fr Świderski, Edward Wojnarowicz i Roman Zawiliński; do komisyi kontrolującej: pp Władysław Aleksandrowicz, Wacław Anczyc, Zygmunt Ebrenberg, ks. Łabaj i Henryk Müldner.

W końcu na wniosek p. radcy Szybalskiego uchwalono jednomyślnie wziąć udział w uroczystości Mickiewiczowskiej, mianowicie przez wysłanie deputacyi z wieńcem.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Jasińskiego złożył p. dr Adam Doboszyński 10 złr. dla ubogiego rekonwalescenta, opuszczającego szpital św. Łazarza, a 10 złr. dla biednej wdowy Ewy Markiewiczowej.

Uczniowie VI. klasy gimnazyum Sobieskiego w Krakowie złożyli 1 złr. 50 ct. na szkołę polską w Biały.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 14 czerwca: Po raz pierwszy „Upiory", dramat w 3 aktach Henryka Ibsena, z p. Żelazowskim w roli głównej.

We środę 15 czerwca: Po raz pierwszy „Kolega Crampton", komedya w 5 aktach Gerharda Hauptmana (z p. Chmielowskim w tytułowej roli).

We czwartek 15 czerwca: Po raz drugi „Kolega Crampton", komedya w 5 aktach Gerharda Hauptmana.

TEATR.

„Trilby" — sztuka w 4 aktach z sensacyjnej powieści angielskiej Jerzego Maurier, podług M. Pottero przerobił M. Sachorowski.

Utwór p. Maurier i w literaturze powieściowej i na deskach teatralnych święcił pochód tryumfalny, podobny do tego, jaki przypadł w udziale „Urzędowej żonie" Savage'a. Obydwa te utwory, pozbawione wszelkich zalet literackich, należą do kategoryi sztuk t. zw. sensacyjnych i wyróżniają się oryginalnym pomysłem, wprowadzającym nowe czynniki akcyi dramatycznej i bardzo zręczną technikę sceniczną.

Pomysłowi p. Maurier trudno odmówić świeżości i egzotyczności. W utworze jego grają zawsze mile witane echa „Cyganeryi", otacza nas atmosfera świata artystycznego, żywioł młodości, swobody i zadowolenia. Trilby O'Fewal jest modelką w dzielnicy łacińskiej w Paryżu, a zarazem najprzyjemniejszą i najponętniejszą z gryzetek. Poznajemy ją w pracowni malarskiej w otoczeniu trzech młodych artystów Anglików, którzy prześcigają się wzajemnie w świadczeniu jej przysług i uprzejmości. Ona wybrała z ich grona jednego Williama Billy, który pokochał ją całą siłą uczucia młodzieńczego. Młodzi porozumieli się szybko i niebawem odbyć się ma ślub i wesele, do którego dopomagają dzielnie dwaj towarzysze Billy'ego. W gronie artystycznych cyganów pojawia się atoli postać, która od wejścia na scenę zwraca uwagę swą odrębnością i demonizmem. — Jest to muzyk Svengali ze swym towarzyszem Gecko. Słyszy on Trilby śpiewającą, a oceniwszy niepospolite jej głosu zalety, postanawia za jakąbądź cenę zdobyć Trilby dla siebie i przy pomocy jej warunków uczynić ją pierwszorzędną gwiazdą artystyczną i zdobyć miliony. W tym celu posługuje się magnetyzmem. Na kilka godzin przed ślubem Billego z Trilby rzuca na swą ofiarę czary swego potężnego wzroku i zamienia ją w powolne swej woli medium. Trilby, mechanicznie spełniająca jego polecenia, pisze list, zrywający małżeństwo i ucieka nocą w towarzystwie Svengalego i Gecka.

Upłynęło lat 5. Svengali, związawszy swe losy z Trilby przez cały ten czas trzyma ją siłą wzroku i zdobywa tryumfy i pieniądze. Trilby jest gwiazdą. Spotykamy tę parę w akcie trzecim w foyer cyrku paryskiego, gdzie występ Trilby jest zapowiedziany. Przesuwa się nadto przez scenę galerya osób, które poznaliśmy w pierwszych aktach ale los odmienił przeważnie warunki ich bytu. Angielscy malarze są lordami, ich znajomi należą również do arystokracyi lub są bogaczami, ale przeszłość z okresu pobytu w *Quartier Latin* łączy ich zawsze tym samym węzłem przyjaźni.

Trilby śpiewa, malarze ją poznają, a Billy ulega ponownie sile jej czaru. Po występie żąda wyjaśnień od Svengalego, błaga na kolanach Trilby, aby mu powiedziała, co ją skłoniło do ucieczki i zerwania. Ona odpowiedzieć nie może, opanowana siłą magnetyczną swego tyrana. Svengali zaś brutalnie odtrąca Billyego. Wówczas jeden z przyjaciół wymierza Svengalemu policzek, a ten, wyczerpany już oddawna na siłach i cierpiący na serce, pada i kona skutkiem wzruszenia i ataku.

Wtedy towarzysz jego Gecko wyjawia Anglikom tajemnicę powodzenia Trilby. Bez siły magnetycznej Svengalego nie może ona już śpiewać. Drugi numer programu zamienia się w hałaśliwą demonstracyę przeciw Trilby. Przypłaca ona ciężką chorobą eksperyment i omal okupuje go życiem, popadłszy w recydywę na widok portretu Svengalego. Rzecz kończy się małżeństwem Billy'ego z Trilby.

Zainteresowanie publiczności skupiał na sobie w pierwszym rzędzie p. Chmieliński swą pełną siły, dramatycznego wyrazu i głębokich akcentów rolą Svengalego. Jest to w szeregu dotychczasowych ról tego artysty bezsprzecznie najlepsza i najpomysłowiej opracowana kreacya, w której indywidualizm jego znalazł rozległe do popisu pole. Pełna demonicznej grozy sylwetka, miara artystyczna w wyzyskaniu szczegółów, jednolitość pomysłu i przeprowadzenia, trzymały przez cały ciąg przedstawienia uwagę publiczności na osobie dzielnego artysty.

P. Bednarzewska w roli Trilby utwierdziła nas w przekonaniu, że kilkuletnia praca na scenie lwowskiej rozwinęła talent jej i artystyczne zasoby w sposób istotnie zdumiewający. Pełna wdzięku, swobody i naturalności kreacya jej ślicznie odbijała od demonicznej siły Svengalego i zjednała jej zasłużony poklask.

Akcya i artystyczny interes sztuki skupia się tylko na wymienionych dwóch rolach. Po za niemi w drugoplanowych ze wszech miar korzystnie zapisali się w pamięci publiczności pp. Wostrowski i Hierowski, Jaworski i Feldman, z których ostatni stworzył wyborną, epizodyczną postać dyrektora teatru. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo obrony krajowej rozpisało dostawy różnych przedmiotów uniformowych z terminem oferty do 30 czerwca b. r. Bliższa wiadomość w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 13 czerwca. *(Telef.)* Sejm krajowy zwołany ma być w tym roku już w połowie listopada. Marszałek hr. Badeni, który w przyszłym miesiącu wyjeżdża na sześciotygodniowy urlop, przyspiesza prace przygotowawcze dla Sejmu.

Tarnopol, 13 czerwca. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie mężów zaufania dla kandydatury z IV. kuryi, i uchwaliło popierać kandydaturę Placyda Dziwińskiego. Ponieważ umiarkowany Rusin z partyi Barwińskiego, Gładyszowski, kandydaturę swą cofnął, pozostają obecnie na placu wyborczym: Dziwiński i Iwan Franko.

Wiedeń, 13 marca. Tutejsze dzienniki donoszą z Berna:

Na uroczystość Palacky'ego przybył tu wczoraj burmistrz Podlipny z Pragi. Na powitanie ludność niemiecka obrzuciła go surowemi jajami. (Powinszować ludności niemieckiej tego postąpienia! *Przyp. red.*) Ulicę Ferdynanda zamknięto przed nim na poprzek ustawionym wozem z beczkami. Przyszło do bójki między Niemcami i Czechami, przy czem wiele osób odniosło rany a kilkaset osób aresztowano.

Po zgromadzeniu odjechał Podlipny bez przeszkód z powrotem do Pragi. Wieczór ponowiły się rozruchy, podczas których ośmiu Niemców raniono w głowę. O 10 wieczór spadł ulewny deszcz i nastał spokój.

Praga, 13 czerwca. Całe Czechy czynią gorączkowe przygotowania do uroczystości Palackyego. Na zjeździe dziennikarzy słowiańskich reprezentowanych będzie 35 dzienników przez 59 redaktorów, między nimi 28 czeskich dziennikarzy. Czynią starania, aby spowodować liczny udział chłopów w uroczystości.

Budapeszt, 13 czerwca. W Ujwaros napadli robotnicy tamtejsi na robotników zamiejscowych. Wynikła z tego powodu groźna bójka, w której interweniowała żandarmerya. Dano kilka strzałów, od których poległ jeden robotnik, a trzech odniosło ciężkie rany.

Rzym, 13 czerwca. Deputowany hr. Stella ti Scala mianowany został podsekretarzem stanu dla poczt i telegrafów.

Petersburg, 13 czerwca. *Nowoje Wremia* omawia oświadczenie angielskich polityków co do stosunków Anglii z Rosyą, przyczem odrzuca omawianą przez Asquith'a kooperacyę angielsko-rosyjską, przypominając, że za rządów liberalnego gabinetu Gladstone'a o mało co nie przyszło do wojny angielsko rosyjskiej w Azyi, a wojnę krymską rozpoczął także liberalny gabinet.

Na wypadek agresywnego działania Anglii w Chinach — pisze *Now. Wrem.* — Rosya odpowie równoczesną, bardzo energiczną akcyą. — Anglicy więc powinni zachować miarę, a zresztą w Chinach jest pole dla wszystkich mocarstw, byleby Anglicy nie mieli pretensyj do Chin północnych.

Petersburg, 13 czerwca. Rosya obchodziła przed paru dniami 25 rocznicę zajęcia Chiwy. Car nakazał z tego powodu odprawić w głównych miastach Turkestanu nabożeństwa za poległych w wyprawie do Chiwy, przyjął na uroczystem posłuchaniu żyjących uczestników owej wyprawy i kazał przedstawić do nagród znajdujących się w służbie wojskowej starszych, którzy dowodzili w wyprawie do Chiwy, a zarazem wyraził za pośrednictwem ministra wojny uznanie hr. Milutinowi za prace przy przygotowaniu tego historycznego wypadku.

Carskie Sioło, 13 czerwca. Car i carowa przyjęli wczoraj emira Buchary na pożegnalnem posłuchaniu.

Minister komunikacyi doniósł carowi o ukończeniu kolei Samarkandzko Andidżańskiej.

Lagonegro, 13 czerwca. Wczoraj o północy dało się tu uczuć krótkotrwałe, silne trzęsienie ziemi, które jednak nie zrządziło żadnej szkody. Z Lauria donoszą także o równoczesnem silnem trzęsieniu ziemi.

Pekin, 13 czerwca. *Biuro Reutera* donosi, że cesarz chiński wydał dekret, na mocy którego w Pekinie ma być założony uniwersytet na wzór uniwersytetów europejskich.

Groźne rozruchy w Jasielskiem.

Jasło, 13 czerwca. Wczoraj wybuchły ponownie rozruchy antiżydowskie w Kołaczycach. Powybijano mnóstwo szyb w domach żydowskich, poniszczono wiele sprzętów i urządzeń. Od Kołaczyc po Jasło, w Kaczorowach i Baczalu, splądrowano karczmy.

W Ułaszowicach podpalono rafineryę i miodosytnię Franta Pożar trwał całą noc i zniszczył kompletnie fabrykę.

Zbrojna straż jasielska powstrzymała tłum przed wtargnięciem do miasta.

Jako głównych sprawców wymieniają notorycznych włóczęgów i pijaków z Jasła i Kołaczyc.

Dziś rano przybyła tutaj kompania wojska z Rzeszowa, której część odeszła do Kołaczyc. Szkoda wynosi 60.000 złr. Włościanie nie brali udziału w rozruchach.

Lwów, 13 czerwca. *(Telef.)* Wedle urzędowych wiadomości, jakie nadeszły tutaj do namiestnictwa z Jasła, napadła czeladź rzemieślnicza w Ułaszowicach na karczmę i sklepik, zniszczyła je i zrabowała. Czy dystylarnia nafty spłonęła skutkiem podpalenia przez demonstrantów, nie jest dotąd rzeczą sprawdzoną.

Starosta jasielski Waydowicz przybył na miejsce rozruchów.

Odroczenie Rady państwa.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telefonem.)* Na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 12 bm., **została Rada państwa odroczoną.** Odroczenie nastąpiło z tego powodu, że między prawicą a opozycyą nie przyszło do porozumienia w sprawie głosowania nad rozporządzeniami językowemi.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telef.)* Gmach parlamentu w głębokiej spoczywał dziś rano ciszy. Po korytarzach snuło się kilku zaledwie posłów. O godzinie pół do dziesiątej gruchnęła wieść o wczorajszym dekrecie cesarskim, odraczającym na czas nieograniczony czternastą sesyę Rady państwa. Posłowie, pomiędzy nimi po największej części delegaci z lewicy, wiadomość o odroczeniu przyjęli z widoczną konsternacyą i starali się ją sprawdzić, albowiem oficyalnie nie była jeszcze wiadoma. Oficyalna wiadomość nadeszła najpierw do kancelaryi Izby panów. Nawet wybitni posłowie z prawicy nic o tem nie wiedzieli. Zrazu przyjmowano ją z niedowierzaniem. Gdy autentyczność sprawdzono, członkowie lewicy, zaczęli gorączkowo nad kwestyą tą rozprawiać. W parlamencie po chwili zaroiło się od posłów i dziennikarzy. Radzono, kombinowano, uzupełniano piorunującą wiadomość. Rozprawy te były jednak bez żadnej pozytywnej wartości.

Przyczyną odnośnego dekretu cesarskiego było to' że opozycya nie chciała przyjąć warunków prawicy, a prawica nie mogła przyjąć warunków lewicy w sprawie formalnego traktowania wniosków w kwestyi językowej. Ponieważ żaden z wniosków nie byłby otrzymał absolutnej większości, komisya językowa nie miałaby tem samem żadnego substratu do obrad. Wobec tego, rząd, który tyle pokładał nadziei w wybrać się mającej stałej komisyi językowej, widział się zmuszonym Radę państwa odroczyć.

Krok ten rządu tłómaczą różnie. Najsłuszniejszym jednak zdaje się być komentarz, że odraczając Radę państwa, a nie forsując nadmiernie przeprowadzenia wyboru komisyi językowej, rząd dał dowód, iż nie chce się posunąć za daleko ani na prawo, ani na lewo. Stoimy teraz tedy na tem stanowisku, co na początku XII. sesyi Rady państwa. Nad Austryą niepodzielne roztoczył panowanie § 14 ustaw zasadniczych.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telefonem.)* Jedną z ważnych przyczyn, dla których odroczono wczoraj Radę państwa, była podobno ta okoliczność, że obawiano się, aby bezpośrednio po odpowiedzi hr. Thuna na interpelacyę w sprawach grackich, nie wynikło przesilenie gabinetowe. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w tym razie ustąpićby musiał minister handlu dr. Bärnreither. Odroczenie tedy Rady państwa uratowało dr. Bärnreithera dla gabinetu hr. Thuna, który pozbywać się nie chciał przedstawiciela w gabinecie swoim wiernokonstytucyjnej wielkiej własności i przeciwnika rozporządzeń językowych. Hr. Thun odstąpił, zdaje się, od zamiaru uczynienia swego gabinetu zupełnie zależnym od parlamentarnej prawicy i zajęcia zupełnie zdecydowanego stanowiska wobec Niemców.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telefonem.)* Na jutro rano prawie wszystkie kluby parlamentarne zwołały posiedzenia, celem naradzenia się nad sytuacyą, stworzoną przez dekret cesarski, odraczający Radę państwa.

Rozprawy kwotowe.

Wiedeń, 13 czerwca. Oba komitety siedmiu, austryackiej i węgierskiej deputacyi kwotowej odbyły wczoraj po południu posiedzenie.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telef.)* Obie deputacye kwotowe odbyły dziś posiedzenia. Na posiedzeniu deputacyi kwotowej węgierskiej oświadczył prezydent Szell, że projekt obliczenia kwot, przedstawiony przez deputacyę austryacką, nie nadaje się do przyjęcia, ani nawet do dyskusyi.

Wiedeń, 13 czerwca. *Sonn- und Montags Ztg* donosi, że nie ma żadnej nadziei, aby obie deputacye kwotowe doprowadziły do porozumienia się w sprawie kwoty.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telefonem).* Wybitni posłowie zaprzeczają wiadomościom, podanym przez *Sonn- und Montags Ztg.* Usposobienie obu deputacyj względem siebie jest nadzwyczaj życzliwe, a Węgry tym razem skłonne są do ustępstw; twierdzą oni jednak, że pertraktacye te nie będą miały tak długo realnej podstawy, dopóki parlament austryacki nie będzie zdolnym do pracy.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telefonem.)* Węgierski minister skarbu Lukacs wyjechał do Budapesztu na posiedzenie Sejmu węgierskiego. — Wobec tego obrady deputacyj kwotowych odroczono do przyszłego tygodnia.

Wiedeń, 13 czerwca. *(Telefonem.)* Że Rada państwa została odroczoną a nie zamkniętą, stało się to prawdopodobnie z tego powodu, aby deputacye kwotowe odbywać mogły nadal posiedzenia, co nie mogłoby mieć miejsca, gdyby Rada państwa została zamkniętą.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 13 czerwca. *Agencia Fabra* stwierdza na podstawie prywatnego telegramu, otrzymanego z Manilli, że położenie tamtejsze nie jest tak rozpaczliwe, jak głoszą powszechnie. Prowincya Manilla powstała wprawdzie, stolica jednak stawia dotąd dzielny opór. Fortyfikacye miasta wzmocniono i utworzono nowe oddziały ochotnicze, żywności zaś wystarczy dla mieszkańców, których duch jest wyborny, na dwa miesiące przeszło. Pewnem jest, że admirał Dewey nie przedsięweźmie kroków zaczepnych przed przybyciem posiłków z Ameryki.

Madryt, 13 czerwca. Zamieszanie i niepokój ciągle się tutaj powiększa. W łonie rządu panują rozterki. W Izbie posłów przyszło do gwałtownych rozpraw. Prasa oskarża rząd o zdradę. *Pais* twierdzi, że monarchia pogrążyła Hiszpanię w przepaść. Obawiają się wybuchu rewolucyi.

Madryt, 13 czerwca. Sagasta miał zapewnić w rozmowie prywatnej, iż adm. Cervera wyruszył z wysp Zielonego Przylądka ku Kubie na swoje ryzyko, a bez polecenia rządu.

Nowy Jork, 13 czerwca. Do Santiago ma być wysłany amerykański statek podwodny „Holland" dla zaatakowania okrętów hiszpańskich w porcie tamtejszym.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 13 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	80
„ „ srebrna	101	70
4% renta austryacka złota	121	20
4% „ „ koronowa	101	45
4% „ węgierska złota	121	15
4% „ „ koronowa	99	05
Akcye Banku austro węgierskiego	912	—
„ kredytowe	358	85
Londyn	120	—
Marki	58	82½
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	52½
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	60	90
Akcye Anglobanku	158	—
„ Unionbanku	296	—
„ Bankverein	268	—
„ Laenderbanku	227	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	78	—
„ „ Elbethal	261	50
„ „ Nordbahn	3515	—
„ „ Staatsbahn	360	87
„ „ Alpine	161	80
„ Tureckie Tabaczne	136	50
Ruble	127	12

Berlin, 13 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	85
Krótki Wiedeń	169	80
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	216	30
4½% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	92	30
Akcye kredytowe austryackie	225	—
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 13 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	44
Żyto na jesień	7	44
Owies na jesień	6	05
Kukurudza	5	56

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 13 czerwca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	60
Marki niemieckie	58	70	59	95
Franki papierowe	47	40	47	85
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	395	—	399	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	50	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
K. Grendyszyńskiego w Petersburgu
wyszło dziełko

o Adamie Mickiewiczu

jego życiu i dziełach,
szkic biograficz. opracowany przez
Stanisława hr. Tarnowskiego.
Cena egz. 40 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach — na składzie głównym w księgarni **H. Altenberga we Lwowie.** 1012 1 6

Wieś w odległości 6 klm. od stacyi kolejowej, obejmująca 600 morgów, (420 mrg. ornej dobrej gleby, reszta las rębny) **do sprzedania.** — Wiadomość: **Józefa Stupnicka, Przemyśl,** ulica Sanowa. 1007 1 3

Sarnine

na części sprzedaje 1010 1 5
H. Fuglewicz przedtem **K. Knoreck i Sp.**
w Krakowie, ul. Floryańska 23.

Dla P. T. Kupców! Realność przy celnej ulicy Kolejowej, złożona ze **sklepu,** pokoju do śniadań, kuchni, piwnicy, strychu, magazynu, pokoiku i kuchenki, ogrodu, kręgielni i werandy dla muzyki, jest **od 1 lipca 1898 r.** do wynajęcia z urządzeniem lub bez tegoż. Zgłoszenia ustne lub listowne przyjmuje drukarnia **Ludwika Styrny w Jarosławiu.** 1011

Do L. 32438/98. 1004 1 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa — ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, który ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi i drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.,** a to były uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tej szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, i przedstawić zarazem cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, iż kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.
Grott.

Para koni,

pięknych, wyjazdowych, 6-letnich, **do sprzedania.** — Wiadomość u portyera domu przy ul. Kolejowej l. 4 w Krakowie. 1006 2 3

„Znak Lwa“ 616 3 10

powszechnie jako najlepsze znane



Znak zarejestr. — Austro-Węgrzech • Francyi • Portugalii • Niederlandach

kołnierzyki, oraz nabywać można najprzedniejszych towarów męskich w kraju

Częściowo nie sprzedaje się.

mankiety, koszule we wszystkich handlach modnych i płóciennych i zagranicą.

Częściowo nie sprzedaje się.

Znak zarejestr. — Stanach Zjedn. • Brazylii • w Państwie osmańskiem • Egipcie • Grecyi • Bułgaryi

M. Joss & Löwenstein, c. i k. dostawcy nadworni, **Praga-VII.**

Konkurs.

W krajowej wyższej Szkole rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1898/9 **6 miejsc funduszowych** — zupełnie wolnych.

Miejsca te nadaje Wysoki Wydział krajowy poddanym austryackim, uczniom niezamożnym, pilnym i dobrze się prowadzącym. Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum lub z wyższej Szkoły realnej.

Podania na konkurs, który zostanie zamkniętym z dniem **15 lipca b. r.,** należy wnosić do Dyrekcyi krajowej wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach, z dołączeniem: metryki chrztu, świadectwa dojrzałości, ubóstwa, tudzież świadectwa moralności, wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły. 1005 1 2

Dyrekcya
KRAJOWYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH
w Dublanach.

Wobec krzywdzących napaści ze strony obcych, wrogich nam fabrykantów niemieckich, proszę **P. T. Publiczności** i **Szanownych Panów Kupców wraz z całym ich personalem** o szczególną opiekę i poparcie. 492 15 15

Antoni Rozmanit

w Krakowie

Fabryka Parowa Cykoryi

Surogatów Kawy

i Kawy Figowej

(fabryka założona w r. 1884).



500 złr. w złocie.
Kuhna krem Vional (1 złr. 30 ct.), **mydło Vional** (50 ct.), **puder Vional** (1 złr.), najlepsze środki przeciw piegom, nieczystościom skóry, **czerwoności,** trądzikom. **Jedynie prawdziwe** z firmą **Fr. Kuhn,** Kronenparfumerie, **Norymberga.** — Główne miejsce wysyłkowe: **Füredi Lipót, Budapest,** VII, Ovoda utcza Nr. 24. 739 5 10

L. 3240 963 2 2

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia dostawy chleba i owsa dla skarbu wojskowego odbędą się w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie, w dniach poniżej wymienionych zawsze o godz. 10 rano przed południem, następujące rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia 22 czerwca b. r. przy c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu dla stacyi w Karniowie, w Cieszynie i w Bielsku;

dnia 27 czerwca b. r. przy tymże samym magazynie prowiantowym dla stacyi Bisenc, Prościejowie, M. Hranicy i M. Szumberku;

dnia 22 czerwca b. r. przy c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie dla stacyi w Nowym Sączu;

dnia 17 czerwca b. r. przy c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyi w Wadowicach, w Chrzanowie, w Kętach i w Niepołomicach.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i w „Nowej Reformie“ z dnia 4 czerwca b. r., a oprócz tego o warunkach tych dowiedzieć się można w magazynach prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie, w filialnych magazynach prowiantowych w Bochni i w Opawie, we wszystkich c. k. starostwach powiatowych, w towarzystwach rolniczych, oraz w izbach handlowych i przemysłowych, leżących w obrębie c. i k. 1-go korpusu.

Z Intendentury c. i k. I. korpusu.

Nakładem KSIĘGARNI H. ALTENBERGA we Lwowie
opuściło świeżo prasę

nowe jubileuszowe wydanie

nieśmiertelnej epopei Adama Mickiewicza

PAN TADEUSZ

z 24 ilustracyami E. M. Andriollego i portretem poety.

Piękne wydanie, w formacie wielkiej ósemki, w ozdobnej okładce, z wizerunkiem nieśmiertelnej pamięci wieszcza

3 złr. 50 cent. 908 3 5

Dotychczas dzieło to kosztowało złr. 7·40.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ces. i król. nadworna destylarnia Pfau & Co.
Ryeka (Fiume)
Paryż 8, Place de l'Opéra.

Koniak nadwor. **Rum Jamaica**
Sherry **Madeira**
Oporto **Ananas.**

Dostać można u firmy 924 4 5
JANA JANIGI w Krakowie, Rynek gł.

Iwonicz

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi.

Stacya kolei państwowej.
Woda: Szczawa słona, jod i brom zawierająca,
prócz tego:
znakomite kąpiele mineralne, borowinowe, tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka

jest — z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego — łatwo strawna i przyjemna do picia.

Tak woda iwonicka świeżego czerpania, jakoteż sól iwonicka, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych, jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcyi Zakładu.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki,** lekarz zakład. i **Dr. E. Rościszewski.**

Położenie Iwonicza przeszło 400 metr. nad p. m. wśród lasów szpilkowych, śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło 600 pokoi wygodnie i porządnie urządzonych. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. — Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone, łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacyi kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna. — Kościół w Zakładzie, msza św. co dzień.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września.

W I. sezonie (do 20 czerwca) i w III. sezonie (od 20 sierpnia) mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w I i III. sezonie. 779 9 10

Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu

Dyrektor Zakładu: **Dr. Rościszewski.**

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia

Jaworze (Ernsdorf)

obok BIELSKA na Śląsku austr.
Pensyonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu; odległość od Krakowa trzy godzin via Dziedzice-Bielsko.

Położenie urocze u stóp Beskigów śląskich. — Klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym. — Restauracya pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicyi

Dr. Aleksander Medwey.

Bliższych informacyj listownych udzielają: 732 19 30
administracyjnych: **Karol Forner**, dzierż. dóbr. lekarskich: **Dr. Aleksander Medwey,** kierownik zakładu.

Nakładem **Czytelni Polskiej** wyjdzie w czerwcu b. r.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej
w wydaniu jubileuszowem,
z portretem autorki, oraz jej życiorysem i charakterystyką,
przez **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Pierwsze 2 tomy już wyszły z druku.

Warunki prenumeraty:

Wybór Dzieł ukaże się w dwóch seryach.

Serya pierwsza zawierać będzie **cztery tomy** objętości od 60 do 70 arkuszy. Wyjdą w niej utwory następujące:

1) Listy Elżbiety Rzeczyckiej,
2) Dziennik Franciszki Krasińskiej,
3) Krystyna,
4) Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Serya pierwsza **w prenumeracie** kosztować będzie: 2 złr. = 4 marki = 2 ruble = 5 franków.

Serya druga zawiera **dwa tomy Pism Hofmanowej dla dzieci,** a mianowicie:

1) Pamiątka po dobrej matce,
2) Wybór drobnych powiastek,

w układzie Dra Piotra Chmielowskiego.

Serya druga **w prenumeracie** kosztuje: 1 złr = 2 marki = 1 rubel = 3 franki.

Prenumerujący **całość Wyboru Dzieł,** t. j. obie serye, płacą: 3 złr. = 6 marek = 3 ruble = 8 franków.

Na żądanie książki mogą być wysłane w oprawie płóciennej. Koszta oprawy wynoszą za tom: ze złoceniem 20 ct. = 40 fen. = 15 kop. = 35 centymów i bez złocenia: 15 ct. = 35 fen. = 13 kop. = 30 centymów.

Nadmieniamy wreszcie, iż dla gimnazyów, szkół średnich i niższych, dla pp. przełożonych zakładów naukowych i dla wszelkich wogóle instytucyj oświatowych, prenumerującym „Wybór Dzieł“ wprost z „Czytelni Polskiej“ i w większej ilości egzemplarzy, uczynimy wszelkie możliwe ustępstwa.

Prenumerować można **do 1 lipca b. r.** we wszystkich księgarniach, redakcyach pism, oraz pod adresem:

Czytelnia Polska
w Krakowie, ul. Sławkowska 22.

NB. Po upływie wyżej oznaczonego terminu prenumeraty, ceny zostaną znacznie podwyższone. 981 4 10

Folwark

w odległości 2 kilometr. od pow. miasta Dąbrowy za Tarnowem — w uroczem położeniu, obejmujący gruntu ornego 45 m., lasu (dębiny, brzeziny) 42 m. (opał swój) i w tymże lesie 10 m. łąki, tudzież zabudowania w dobrym stanie — jest z wolnej ręki do sprzedania z inwentarzem lub bez za cenę nader przystępną. — Bliższa wiadomość pod **A. B. 250** poste rest. **Tarnów.** 997 2 2

Na nagrody pilności

polecamy ozdobnie oprawne książeczki, aprobowane przez Władze szkolne, po 13, 15, 16, 20 i 25 ct.

OPRAWNE
książeczki do nabożeństwa
od 12 ct. do 45 ct.
Książki do czytelni ludowych
oprawne od 10 ct.

Katalogi odwrotną pocztą. Koszta posyłki ponosimy.

Adres: **Komitet wydawnictwa dzieł ludowych we Lwowie, ulica Osolińskich Nr. 11.** 979 3 3

Języka niemieckiego

uczy **J. Popławski w Krakowie, ul. Bracka L. 15, III. piętro.** 983 4 4

Kandydat notaryalny

z paromiesięczną praktyką, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod liter. **F. X. S. 60 poste restante Lwów.** 998 2 3

Zarząd dóbr Zameczek (p. Żółkiew)
rozsyła najprzedniejsze

szparagi

ogrodowe
w każdej ilości po 50 ct. za kilo.

Zamówienia listowe i telegraficzne adresować: 907 10 10
Olearczyk, Żółkiew.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.
1001 2 10

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 27 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Patenty na wynalazki

63 wyrabia i zużytkowuje 53 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 828 6 40

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 17 36

Zarząd zakładu.

Tylko 50 ct. na 4 ciągnienia. **Przedostani tydzień.**

Gł. wygr. 1 raz 100.000 Koron i 4 razy 25.000 Koron got. z odciąg. 20 %

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct.

922 9 0

I. ciągn.: 25 czerwca 1898.
II. ciągn.: 6 sierpnia 1898.
III. ciągn.: 15 września 1898.
IV. ciągn.: 22 październ. 1898.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Mendelsburg, M. D Trinkenreich, Kurnatowski i Sp.